Nr. 228. Kraków, środa 19 sierpnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h., poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pomoc dla powodzian.

Od 30 lat „reguluje“ się w Galicyi rzeki, które zamiast, jak w innych krajach błogosławieństwem, stały się u nas źródłem nieszczęścia, nawiedzającego z niezachwianą pewnością corocznie miasta i wsi. Od 30 lat sejm galicyjski przy pomocy państwa preliminuje sumy na częściowe regulacye, które po każdym dłuższym sezonie deszczowym regularnie idą na marne; w następnym roku zaczyna się robota od początku i tak dzieje się w kółko. Nie chcemy zaprzeczyć, że teraz jednolita regulacya rzek wobec ogromnych kosztów byłaby może niewykonalną; to nie zwalnia jednak miarodajnych czynników: sejmu krajowego i rządu od zasłużonego zarzutu, że z ich winy kraj traci corocznie dziesiątki milionów, że ludność coraz bardziej ubożeje i że w porównaniu z Czechami np. „nasi“ posłowie nie zdołali uzyskać pomocy państwowej w tej mierze, aby klęski powodzi ograniczyć do niedających się uniknąć rozmiarów następstw wypadków elementarnych.

To są grzechy przeszłości, nie jedyne i nie ostatnie w szeregu nieszczęść, które gospodarka sejmu szlacheckiego sprowadziła na kraj. I w tym roku powodzie wyrządziły kolosalne szkody ludności wiejskiej, niszcząc jej pracę i zagrażając jej głodem w zimie, a pośrednio dotknęły także ludność miejską, która wskutek braku zboża będzie cierpiała jeszcze większą niż obecnie drożyznę. Czuje to rząd i zabiera się — według swej metody — do złagodzenia skutków klęski. A robi się to w uświęcony tradycyą sposób.

Rozesłano wczoraj sążnisty komunikat urzędowy o konferencyi, odbytej u namiestnika dra Bobrzyńskiego przy udziale całego szeregu ludzi, uważających się za „przedstawicieli“ interesów warstw klęską w pierwszej linii nawiedzonych. Konferencya ta wysłuchała przemówienia namiestnika na temat tego, co on jako najwyższy reprezentant rządu już zrobił i dalej robić zamierza. Akcya przez dra Bobrzyńskiego rozpoczęta obejmuje głównie trzy sposoby ratunku: 1) przez rozdzielanie zapomóg doraźnych, na co rząd udzielił funduszów w niepodanej wysokości; 2) przez dostarczenie rolnikom ziarna na zasiew i paszy dla bydła, 3) przez rozdział soli i solanki.

Pierwszy rodzaj pomocy jest w Galicyi zanadto osławiony, aby o nim dodatkowo wyrazić swe zdanie. Starostowie uważają powierzone im fundusze nie jako grosz zasiłkowy dla potrzebujących, ale jako fundusz dyspozycyjny do robienia polityki, do wynagradzania swoich, a karania opozycyjnych wyborców, do podtrzymywania na urzędzie wójtów starościńskich, do praktyk administracyjnych jednem słowem.

Drugi rodzaj zapomóg: dostarczanie ziarna na zasiew jest, wedle pomysłu namiestnika, prostem naigrawaniem się z nędzy; chłopi mają płacić po 14 K za żyto i po 16 K za pszenicę, ci sami chłopi, którzy przez zniszczenie plonów pozbawieni zostali jedynej możliwości dostania gotówki w ręce. A gdyby nawet komitety powiatowe, tj. starostwo i Rada powiatowa, miały upoważnienie do kredytowania, będzie to znowu w ich rękach środkiem do wymuszania świadczeń politycznych, środkiem do korumpowania chłopów wskutek głodu na takie eksperymenta bardzo podatnych.

A rozdział solanki — wszak to w Galicyi historya tak stara i tak gruntownie ośmieszona, że nie może już nawet w ustach najlojalniejszego wielbiciela p. Korytowskiego być tematem do wyśpiewywania hymnu pochwalnego na cześć tak „szczodrego“ p. ministra.

Solanką i otrębami ma się wynagradzać ludności tyloletnie zaniedbanie najważniejszych jej wymagań; starosta i marszałek powiatowy mają być jej opiekunami dla utrzymania pozoru, że czapka z bączkiem i szlachcic troszczą się o chłopa; jeżeli to ma być „pomoc“ dla powodzian, to zaiste szkoda tych pieniędzy, które członkowie ankiety namiestnikowskiej w formie dyet pobrali.

Listy z katorgi Nerczyńskiej.

Górny Zerentuj, w lipcu.

Warunki życia katorżnego. — Stosunki międzypartyjne. — Próby ucieczek.

Górny Zerentuj jest więzieniem centralnem katorgi Nerczyńskiej. Mieszka tu i naczelnik katorgi — Zabiełło, były naczelnik bobrujskiego batalionu dyscyplinarnego, słynny z czynów zwierzęcych. W Bobrujsku znęcał się okropnie nad żołnierzami i zasiekł rodzonego syna za to, że ten przynosił żołnierzom tytoń. Przyjazd Zabiełły związany jest z bardzo dotkliwemi dla katorżan zmianami. Jeszcze przed jego przyjazdem zakuto nas w kajdany, zamknięto cele, skrócono spacery do pół godziny dziennie itd. Listy można pisać tylko raz na tydzień. Jeśli dodać do tego strasznie niehygieniczne warunki, brud i ciasnotę, to będziecie mieli dokładny obraz naszej sytuacyi. Najbardziej daje się nam we znaki straszne przepełnienie. W celi, gdzie ma być 37 ludzi, mieści się 55—60 politycznych lub 80—90 kryminalistów. Na pryczach niema miejsc dla wszystkich, to też śpimy albo na zmianę, po kolei, albo pchamy się pod prycze. W celach stały brak powietrza. Influenca panuje epidemicznie. Szpital przepełniony i dużo chorych pozostaje w celach, choć jest między nimi sporo suchotników. Polityczni mają prawo do 18 miejsc w szpitalu.

Wszystkich politycznych jest tu około 250, przeważnie żołnierzy, skazanych na katorgę za udział w powstaniach zbrojnych. Wszyscy polityczni tworzą jednę wspólną komunę. Ogół politycznych dzieli się na partyjnych i niepartyjnych. Partyjni tworzą frakcye: S. R., S. D. i P. P. S. Najmniej liczną jest oczywiście ta ostatnia. P. P. Sowców, nie licząc „sympatyków“, jest 12-tu, większość bojowcy — „fraki“. Wszyscy sympatyzują z Fr. Rew. P. P. S. Między S. D. a S. R. istnieje pewien antagonizm, my zaś jesteśmy w dobrych stosunkach i z jednymi i z drugimi.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy już dwa razy czyniono u nas próby ucieczki. W grudniu r. z. uciekł stąd żołnierz, skazany na katorgę za udział w powstaniu sweaborskiem — Zorenko. Obecnie znajduje się na wolności. Dnia 15 maja st. st. odbyła się druga ucieczka, zakrojona już na szerszą skalę. Mianowicie z cegielni więziennej uciekło 15 aresztantów, którzy rozbroili poprzednio konwój, związali go, zabrali mu karabiny i zdobywszy na przejeżdżających kozakach konie, uszli pogoni. Ucieczka ta narobiła dużo hałasu i spowodowała na razie niesłychane dotąd represye.

Do cegielni chodzili de jure tylko kryminaliści, ale de facto 15-go maja w liczbie 15-tu znalazło się i 5 politycznych, pomiędzy nimi i jeden Polak — b. członek bojówki P. P. S. — Stefan Rabczyński, aresztowany na początku 1907 r. w Łodzi i skazany na śmierć, którą mu zamieniono na 15 lat katorgi. Niestety, ucieczka udała się tylko częściowo. Wkrótce, bo 23 maja, aresztowano 4 politycznych, a jeszcze wcześniej złapano dwóch kryminalistów. Uciekinierom wytoczono sprawę o ucieczkę, połączoną z napadem na konwój (§ 269), prócz tego politycznym zarzucono strzelanie do strażników i kozaków w czasie pogoni. Sprawa ma się wkrótce rozstrzygnąć przed kratkami sądu wojennego w Czycie. Nazwiska ujętych politycznych, oprócz Rabczyńskiego, Kiryczenko i Friedman. Czwarty, członek głośnej w swoim czasie łotewskiej organizacyi rewolucyjnej „leśnych braci“, Blunberg, niedawno odebrał sobie życie, uchylając się w ten sposób od odpowiedzialności za ucieczkę.

X.

Akatuj, w lipcu.

Wymowny dokument.

Posyłamy wam charakterystyczny dokument, malujący atmosferę, w jakiej muszą przebywać katorżanie. Do dokumentu parę słów komentarza. Oto obecnie, na skutek rozporządzenia nowego naczelnika katorgi Nerczyńskiej, aresztanci zmuszani są codziennie rano i wieczór śpiewać modlitwy. U nas i w Ałgaczach (też więzienie katorgi Nerczyńskiej) naczelnicy więzień rozciągnęli to rozporządzenie i na politycznych. W odpowiedzi na skargę z tego powodu ukazał się następujący

„Rozkaz Zarządu katorgi Nerczyńskiej Nr 2997 z d. 23 czerwca 1908 r.

Dnia 29 maja roku bieżącego siedmnastu zesłańców na katorgę w więzieniu akatujskiem zwróciło się do prokuratora sądu okręgowego w Czycie ze skargą na surowość reżymu, jakoteż i na to, że rozkazem z dnia 23 kwietnia Nr 2952 włożono na wszystkich naczelników więzień obowiązek wprowadzenia do rozkładu dnia aresztanckiego obowiązkowego śpiewania modlitw po porannej i wieczornej kontroli. Skargi te p. prokurator skierował do gubernatora wojennego Okręgu Zabajkalskiego i jego ekscelencya postanowił następującą rezolucyę:

1. „Jakieś“ cyrkularze nie istnieją, istnieją zaś prawdziwe, do ścisłego wykonania;
2. Modlitwa do Boga wchodzi do ogólnego wewnętrznego porządku tam, gdzie mieszkają ludzie;
3. Tam, gdzie prawo pozwala ćwiczyć winnych rózgami, modlitwa może się przyczynić do naprawy i nie stanowi wcale naigrawania się z osobistości chrześcijanina;
4. W katordze żadne partye polityczne nie są uznawane i dopuszczane;
5. „Wolność“ istnieje na wolności, nie zaś w więzieniu katorżnem, gdzie żadna wolność nie będzie dopuszczona;
6. W katordze niema politycznych, są zaś tylko zesłani do ciężkich robót aresztanci;
7. Wszelkie komplikacye, o których mowa w skargach, mogą wywołać ze strony administracyi takie ostre środki, które wątpliwe, czy będą lepsze od śpiewania modlitwy;
8. Tam, gdzie niema wiary, nie może być mowy o tolerancyi religijnej;
9. Prokurator nie posiada prawa wtrącania się do wewnętrznego porządku w więzieniach;
10. Kto trafił do więzienia katorżnego za przestępstwo polityczne, dla tego za późno powoływać się na Najwyższy Ma-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

6

— Wybrałem dla was spokojny kąt rodzinny — rzekł Oliver, czem ucieszył wielce swego brata. Lecz ten przeraził się, gdy wszedł do wnętrza zbytkowego hotelu, który był miejscem mieszkania dwustu, czy trzystu osób, należących do najwybredniejszej arystokracyi miasta, gdy ujrzał olbrzymią arkadę z masywną bronzową bramą i przedsionek, wyłożony marmurem włoskim, z sufitem, ozdobionym dziełami współczesnych artystów. Ludzie w liberyi nieśli ich pakunki i kłaniali się uniżenie przed nimi; wielka bronzowa winda wniosła ich na właściwe piętro i znaleźli się na korytarzu, którego ściany były wyłożone krwawo-czerwonym marmurem, a podłoga pokryta dywanem, miękkim, jak poduszka. Mieszkanie ich składało się z sześciu pokoi, wielkości pokoi pałacowych, z dywanami, draperyami i umeblowaniem, których wytworność wprawiła Montague'a w przerażenie.

Gdy tylko człowiek, który przyniósł ich pakunki, wyszedł z pokoju, Montague zwrócił się do swego brata.

— Oliverze — rzekł — ile my płacimy za to wszystko?

Oliver się uśmiechnął.

— Nie płacicie nic — odrzekł. — Jesteście moimi gośćmi na miesiąc lub dwa, dopóki wasze położenie się nie wyświetli.

— To jest bardzo zacnie z twojej strony — rzekł tamten; — pomówimy o tem później. Lecz tymczasem powiedz mi, ile kosztuje ten apartament.

I wówczas Montague doznał pierwszego wybuchu nowo-jorskiego dynamitu:

— Sześćset dolarów tygodniowo — odrzekł Oliver.

Montague skoczył, jak uderzony przez brata.

— Sześćset dolarów tygodniowo! — wyrzucił zdumione westchnienie.

— Tak — odrzekł spokojnie tamten.

Upłynęła cała minuta, zanim Allan odzyskał mowę.

— Oliverze! — zawołał — ty oszalałeś!

— Jest to bardzo niska cena — uśmiechnął się Oliver; — mam pewne wpływy na nich.

Znów nastąpiło milczenie, w czasie którego Montague szukał słów.

— Oliverze! — zawołał. — Ja nie mogę ci uwierzyć! Jak możesz myśleć, że my zdołamy płacić podobną cenę?

— Wcale tego nie myślę — rzekł Oliver; — powiedziałem ci już, że chcę zapłacić sam.

— Ale my nie możemy ci pozwolić płacić tyle za nas! Czy wyobrażasz sobie, że ja będę kiedykolwiek tyle zarabiał, aby módz płacić podobną kwotę?

— Naturalnie! Nie bądź głupi, Allanie — przekonasz się, że w Nowym Jorku łatwo idzie zdobywanie pieniędzy. Pozostaw to mnie i miej trochę cierpliwości.

Lecz ten nie dał się tak łatwo zbyć. Usiadł na łóżku, pokrytem kapą z haftowanego jedwabiu, i spytał nagle:

— Jakiż będzie mój dochód roczny, twojem zdaniem?

— Nie wiem — rzekł z uśmiechem Oliver; — nikt sobie nie zadaje tutaj trudu obliczania swych dochodów. Będziesz miał tyle, ile będziesz potrzebował. To jedno tylko możesz wiedzieć z całą pewnością, że im więcej będziesz wydawać, tem więcej będziesz w stanie zarobić.

Widząc jednak, że na twarzy brata pozostaje jeszcze ten sam poważny, stroskany wyraz, Oliver usiadł obok niego i założywszy nogę na nogę, przystąpił do wyłożenia mu paradoksalnej filozofii niedorzeczności. Allan znajduje się w mieście milionerów. Istnieje tu pewna grupa ludzi — „należycie postawionych“, jak określał ich Oliver — i wśród nich Allan się przekona, że pieniądze są rzeczą tak łatwo dostępną, jak powietrze. Co zaś dotyczy jego karyery, to pozna, że nic nie jest w Nowym Jorku tak kosztowne, jak oszczędność. Jeśli nie będzie żyć, jak „gentleman“, znajdzie się wyłączonym z grona wybranych — i jak wówczas będzie umiał istnieć, to dla Olivera była zagadka nie do rozwiązania.

Pozostaje mu więc przysposobić swój umysł możliwie najszybciej do takiego stanu, aby nic go nie dziwiło; aby czynił to, co inni czynią, płacił to, co inni płacą i czynił to z całą swobodą, jak gdyby nigdy w życiu nie zachowywał się inaczej. W ten sposób znajdzie wkrótce dla siebie stanowisko; tymczasem zaś nie pozostaje mu nic innego, jak oddać się pod opiekę swego brata.

— Przekonasz się z czasem, że ja trzymam nitki tego życia w swych rękach — dodał Oliver. — Nie bierz sobie nic do serca i pozwól mi wprowadzić cię do towarzystwa.

Wszystko to brzmiało bardzo ponętnie.

— Lecz czy zdajesz sobie dokładnie sprawę — spytał Montague — po co ja tutaj przyjechałem? Nie mam wcale chęci dostać się pomiędzy niebieskie ptaki — chcę praktykować, jako prawnik.

— Przedewszystkiem — odparł Oliver — nie mów mi o niebieskich ptakach: jest to niesmaczne i głupie; nie chodzi tu o nic podobnego. A następnie — zamierzasz żyć w Nowym Jorku i musisz poznać ludzi z towarzystwa. Jeśli ich poznasz, możesz wtedy praktykować, jako adwokat, lub jako bilardzista, i wogóle zajmować się wszystkiem, co ci przyniesie fantazya. Jeśli nie wejdziesz do ich towarzystwa, możesz jechać praktykować do Dahomeju z równym skutkiem, jak tutaj. Mógłbyś nawet prosperować tutaj na własną rękę i dojść do czegoś, lecz za dwadzieścia lat nie posuniesz się tak daleko, jak za dwa tygodnie, przy mojem kierownictwie.

Montague był prawie o pięć lat starszy od swego brata i w domu przybierał napół-ojcowski ton w stosunku do niego. Teraz jednakże sytuacya zdawała się zmieniać. Z lekkim uśmiechem rozbawionej pobłażliwości zgodził się na propozycye brata i zajął względem niego stanowisko posłusznego ucznia tajemnic Metropolii.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nifest 17 października 1905 roku, należało raczej skorzystać z jego skutków przed więzieniem;

11. Do skarg na surowość reżymu nikt z wyższej administracyi okręgu i kraju nie będzie przywiązywał żadnego znaczenia;

12. Kto dostał się do więzienia, ten powinien pamiętać, że nie znajduje się na wolności.

Rezolucyę tę nakazuję naczelnikom więzień i zawiadującym zesłanymi na katorgę ogłosić wszystkim zesłanym na katorgę, znajdującym się w powierzonych im więzieniach.

(Oryginał podpisał):

Naczelnik katorgi Nerczyńskiej
Zabiełło".

Rozkazów takich widzieliśmy tu już dość, ale musimy przyznać, że żaden z nich jeszcze arogancyą i nieliczeniem się z prawem (przysługującem także i aresztantom) nie przewyższał niniejszego. *Y.*

„Czarne gabinety" w Rosyi.

Wychodzące w Paryżu czasopismo „Byłoje" podaje ciekawe rewelacye Bakaja (Michajłowskiego) o „czarnych gabinetach" w Rosyi.

Jak wiadomo, rząd rosyjski kategorycznie zaprzecza, jakoby naruszał tajemnicę listową. Wszakże niedawno jeszcze naczelnik poczt i telegrafów hr. Sewastjanow w odpowiedzi na mowę posła Szingarewa w Dumie podniósł, że opowiadania o „czarnych gabinetach" — są legendami...

Ta uporczywość zaprzeczeń i konspirowanie się w tym kierunku pochodzi stąd, iż Rosya należy do wszechświatowego związku pocztowego i musi zachowywać pozory, iż nie narusza jego zasad.

To też i materyał, zdobyty z listów, figuruje w oskarżeniach ochrany, jako zebrany przez agentów, i w razie procesu sądowego nie bywa przedkładany sądowi.

We wszystkich większych miastach, jak stwierdza Bakaj: w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie, Odessie „perlustracyą" korespondencyi zajmują się urzędnicy cenzury gazet cudzoziemskich, funkcyonujący przy urzędach pocztowych: do rąk ich dostaje się cała korespondencya przed rozsortowaniem. W miastach, gdzie takich cenzorów niema, zastępują ich specyalnie wyznaczeni do tego urzędnicy pocztowi.

Dla ułatwienia zadania „perlustratorzy" posiadają t. zw. „alfabet", t. j. spis alfabetyczny osób, do których wysyłane listy bywają z reguły odczytywane w „czarnych gabinetach". Wchodzą tu nietylko osoby pospolicie „niebłagonadiożne", ale i wszyscy ci, którymi, z racyi ich stanowiska, „interesuje" się bądź policya, bądź stojący u steru władzy: a zatem przedstawiciele państw ościennych, różni dygnitarze, ich faworytki i t. p. Plewe np. wydał był rozporządzenie, ażeby cała korespondencya tych biurokratów, którzy wobec niego znajdowali się w opozycyi, była kontrolowana jak najskrupulatniej; kopie listów osobiście mu doręczano. W ten sposób carski pełnomocnik wiedział, co przeciwko niemu knują przeciwnicy. Po zabiciu Plewego, ówczesny dyrektor departamentu policyi Łopuchin, mając polecone posegregowanie po nim papierów służbowych, znalazł między innymi... zbiór kopij swoich listów.

„Technika" dobierania się do listów jest zazwyczaj następującą: w liście odszukują miejsca, najsłabiej sklejone i te rozchylają. Ażeby wyjąć zawartość z koperty, nie trzeba jej nawet kompletnie otwierać; wystarczy posiąść po rogach małe szpary, przez które wprowadza się cieniutkie stalowe szczypczyki, chwytające list i zwolna zwijające go w rurkę. W tej formie list łatwo wydostać i po przeczytaniu włożyć napowrót.

Prócz korespondencyi adresatów, zaregestrowanych w „alfabecie", otwiera się częstokroć listy, mające coś „tajemniczego" w adresie: np. dopiski „dla doręczenia Zosi", „Jankowi" lub t. p. Adres listu, któryby się okazał „niebłagonadiożnym", wpisuje się do „alfabetu", jakoteż adres wysyłającego list, o ile został podany. W razie, jeżeli podejrzany list wysłany jest „poste-restante", organizuje się wartę szpiclowską celem wytropienia odbiorcy. Więcej kłopotu sprawiają listy szyfrowane, lub pisane atramentem chemicznym. Ale i tu na usługach „czarnego gabinetu" funkcyonują wytrawni specyaliści; najsłynniejszemi są: urzędnik przy departamencie policyi Zybin, który doszedł do wirtuozostwa w odcyfrowywaniu listów szyfrowanych, oraz Zwierew, który posiada kunszt niezrównanego podrabiania cudzego pisma: na tej podstawie stał się specyalistą od listów „chemicznych", które po zabiegach, dokonanych celem odczytania, nie mogłyby już być doręczone i zatem muszą być podrabiane, o ile chodzi o to, by odnośna korespondencya nie uległa przerwie.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"!

Jak się zaczął przewrót w Turcyi.

W ciągu ostatnich wydarzeń w Turcyi, kiedy codzień czyta się o nowych ministrach, generałach i ambasadorach, zapomina się o skromnym oficerze, który dał początek całemu ruchowi: o wicemajorze Niazi'm. Pamiętnem jest, że on to właściwie zbuntowaniem swego batalionu i ucieczką z Rezny w góry dał hasło do czynu, a działo się to w następujący sposób: Niazi pochodzi z rodziny albańskiej i urodził się w Reznie, w okręgu monastyrskim. Jako 15 letni chłopak dostał się do szkoły wojskowej w Konstantynopolu, z której wyszedł ze stopniem porucznika. W styczniu b. r. awansował na wicemajora (kolagassi) i otrzymał komendę batalionu w Reznie, swem mieście rodzinnem. Od szeregu lat należał do komitetu młodotureckiego, dla którego wśród oficerów pozyskał wielu zwolenników.

Gdy w czerwcu b. r. do Saloniki przybyła komisya śledcza i zarządziła wśród oficerów liczne aresztowania, przeczuł Niazi, że coś się święci. Chcąc uratować komitet od zagłady, która niechybnie byłaby go spotkała za odkryciem go w małem mieście jak Rezna, postanowił Niazi szybko i energicznie działać. Razem z burmistrzem Dżemalem, komisarzem policyi Tahirem, urzędnikiem podatkowym Tahsinem i porucznikami Osmanem i Juzufem odbył naradę, na której uchwalono zbuntować batalion, poprowadzić go w góry i stamtąd wydać proklamacyę do armii, wzywającą do walki o konstytucyę. Stało się to 20 czerwca, a cały oddział liczył 180 ludzi.

Aby w pierwszej chwili nie utknąć dla braku pieniędzy, zabrał Niazi z kasy batalionowej 500 funtów; przed swoim wymarszem wystosował do sułtana, do generalnego inspektora Hilmi baszy i do gubernatora Hifsi w Monastyrze listy, w których zawiadomił, że rozpoczyna bój o wolność. Listy te są obecnie cennymi dokumentami historycznymi, które komitet chce zachować jako zaczątek muzeum narodowego.

Do 7 lipca bawił Niazi w górach, skąd wrócił do Rezny po zasięgnięciu wiadomości, że wojsko i ludność nie pójdą przeciw niemu. Udał się do Starowy, gdzie spotkał się z przywódcą Albańczyków Trzertisz bejem, który już od 2 lat był pozyskany dla komitetu. Obaj weszli w porozumienie z operującemi w okolicy bandami greckiemi i bułgarskiemi o zaprzestanie kroków wojennych i przyłączenie się do ruchu wolnościowego.

Gdy w Monastyrze dowiedziano się o tych zajściach, wysłano Szemzi baszę dla zduszenia ruchu w zarodku. W Monastyrze oficerowie baszę zabili, co odstraszyło innych generałów od urządzania wyprawy wojennej przeciw Niazi'emu. Siły jego wzmógł świeży oddział wojska pod komendą porucznika Szefika; wkrótce powstały 2 nowe oddziały armii rewolucyjnej, a to w Ochrydzie pod pułkownikiem Sellaheddinem i w Kirdżewie pod majorem Ejub Sabri.

Tymczasem w pałacu panowała panika. Wreszcie postanowiono wykonać przeciw powstańcom krok stanowczy i wysłano marszałka Osmana Fevzi z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami do Monastyru. Gdy tam przybył, spotkał się z oporem wojska, które nie chciało wyruszyć przeciw powstańcom; musiał więc siedzieć bezczynnie. Powstańcy powzięli plan porwania marszałka i wykonali go w ten sposób, że w nocy z 9 na 10 lipca Niazi z 1000 ludźmi podszedł pod śpiące miasto, przerwał połączenia telegraficzne; udał się do mieszkania marszałka. Adjutantów jego stawiających opór związano, a marszałkowi, który na hałas wyszedł w szlafroku, odczytano rozkaz komitetu polecający go aresztować. Osman poddał się, poczem przewieziono go do Rezny. Gdy to się na drugi dzień rozniosło, cały 3-ci korpus z entuzyazmem oświadczył się za konstytucyą, a dalsze dzieje są znane.

KRONIKA.

Kraków, 18 sierpnia.

Amnestya. Cesarz wystosował do ministra sprawiedliwości dra Kleina pismo odręczne z datą Ischl, 5 sierpnia, którem amnestyonowano wszystkie osoby zasądzone za obrazę majestatu i za obrazę członków domu cesarskiego; amnestya obejmuje zarówno osoby już ukarane, jakoteż te, przeciw którym śledztwo w kierunku powyższych przestępstw się toczy.

Dalej darowano karę tym, którzy przed ogłoszeniem amnestyi przez jakikolwiek sąd skazani zostali na karę, ograniczającą wolność, nie wiecej jak 2 tygodnie lub też na grzywnę nie więcej jak 150 K wynoszącą, jeżeli przedtem jeszcze nie byli karani, o ile kara jeszcze nie została odcierpiana. Gdyby obok kar ograniczających wolność skazano te osoby także na grzywny, należy je zwolnić od kar, jeżeli kary ograniczające wolność i uzupełnienie grzywną, razem nie wynoszą więcej, jak 2 tygodnie.

Wreszcie osobom, które przed ogłoszeniem tej amnestyi przez którykolwiek sąd karny skazane zostały na karę ograniczającą wolność nie dłuższą jak 3 miesiące lub na kary pieniężne, jeżeli przedtem nie byli karani, co mocą ustawowych przepisów powoduje ich niezdolność do osiągnięcia pewnych praw, stanowisk i uprawnień, jakoteż powoduje stratę prawa wyborczego i wybieralności do publicznych ciał — kary te zostają zniesione. Nadto darowano wszystkim w osobnym spisie przytoczonym 562 osobom resztę ich kary ograniczającej wolność, jak również 190 osobom ujętym w spis F karę ograniczającą wolność i karę pieniężną.

Amnestya wchodzi w życie z dniem 18-go sierpnia b. r., a należy ją zastosować w tych wypadkach, jeżeli wyrok w dniu ogłoszenia wprawdzie nie jest prawomocny, lecz prawomocność następczo przychodzi, ponieważ środek prawny przeciw temu nie został zastosowany lub też użyty środek prawny został cofnięty. Zwolnienie od następstw prawnych dla tych osób, które kary swej z dniem 18 stycznia 1908 r. w całości nie odcierpiały, w tym czasie ma znaczenie, w którym kara ograniczająca wolność została wykonana lub kara pieniężna nałożona.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Komitet gazowo elektryczny odbył wczoraj posiedzenie, na którem zatwierdził oferty na budowę podstacyi elektrycznej przy ul. Łobzowskiej, oraz na pomniejsze roboty w gazowni i elektrowni.

Burzenie skrzydła magistratu od ul. Poselskiej zacznie się w tych dniach. Zburzenie ma rychło nastąpić, poczem jeszcze w tym roku ma nastąpić kładzenie fundamentów pod nową budowę, która o ile możności prowadzoną będzie aż do pierwszych mrozów.

Lokale urzędowe, znajdujące się w budynkach na zburzenie przeznaczonych, przeniesione zostały częściowo do zakupionego domu przy ul. Poselskiej 8, częściowo do nowych oficyn na podwórzu magistratu, a częściowo do domu Larysza.

Przeniesienie targu na owoce. Z powodu braku miejsca na Małym Rynku magistrat zarządził przeniesienie hurtownej sprzedaży owoców przez handlarzy z Małego Rynku na plac św. Ducha z dniem 17 b. m. Hurtowna sprzedaż owoców na placu św. Ducha odbywać się będzie codziennie od godz. 5 do 11 rano. Cząstkowa sprzedaż owoców, t. j. w ilościach poniżej 5 kg., jak również sprzedaż z wozów na placu św. Ducha jest wzbroniona.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Sobotnie przedstawienie „Wesela" Wyspiańskiego grane będzie w częściowej zmianie ról: Jaśka-drużbę odtworzy po raz pierwszy p. Szymborski, Kaspra — p. Miarczyński, poetę p. Stanisławski, Haneczkę — p. Orliczówna, Czepca — p. M. Węgrzyn, Widmo — p. E. Weychert, rycerza czarnego — p. Marjański, gospodynię — pani Jutkiewicz.

Niedzielne przedstawienie wypełni „Kościuszko pod Racławicami".

Nie udało się. Wczoraj około godz. 5 po południu znalazł Wojciech Pieczonka na ul. Floryańskiej torebkę skórzaną z przeszło 60 koronami w gotówce, biletami kolejowymi itd. Torebkę złożył na inspekcyi policyjnej. Zaledwo się oddalił, przyszła niejaka Helena Rysakowska po odbiór zgubionej — jak twierdziła — przez siebie torebki, którą po okazaniu uznała za swoją. Ponieważ podała zupełnie inną zawartość torebki niż rzeczywistą, została za usiłowane oszustwo aresztowaną.

Okazało się, że zguba należała do p. Maryi Kraków z Warszawy, której ją też zwrócono.

Pożar wybuchł wczoraj po południu w fabryce wyrobów metalowych Peterseima; zapalił się kocioł ze smołą, a ogień zagrażał składowi węgla i drzewa. Ogień ugasili robotnicy fabryczni przed przybyciem straży.

Dwie kradzieże popełniono ostatniej nocy w domu przy ul. Jabłonowskich 6 u dwóch lokatorów, przebywających chwilowo poza Krakowem. Na parterze włamano się do mieszkania p. Dobrzańskiej, gdzie po rozbiciu szaf zabrali srebro stołowe na 18 osób, kolię z rubinami, branzoletkę, 4 zegarki złote, 2 zegarki srebrne, 3 miniatury w srebro oprawne, 2 sznury pereł, kubek srebrny i t. d., łącznie rzeczy wartości 2000 K.

Na drugiem piętrze w mieszkaniu p. Głębockiego również zabrano wiele rzeczy, których braku z powodu nieobecności p. G. nie można na razie sprawdzić.

Niedbalstwo magistratu podgórskiego stało się przyczyną śmierci człowieka. W nocy z niedzieli na poniedziałek około godziny 10 jechał właściciel wózka Szymon Grünberg z Kurdwana do Podgórza. Na drodze koło Łagiewnik spotkał jakąś kobietę w średnim wieku, która prosiła go, aby podwiózł ją do Podgórza, na co Grünberg się zgodził. Dla skrócenia drogi pojechał Grünberg gościńcem koło rzeźni i garbarni Baneta, nie wiedząc, że na drodze tej znajduje się dół na 1 metr głęboki a na 2 metry szeroki, z którego wybrano ziemię dla podwyższenia wału ochronnego wzdłuż Wisły. Mimo że od powodzi minęły już 3 tygodnie, gmina m. Podgórza dołu nie kazała zasypać, ani nie zaopatrzyła go latarnią lub innym znakiem ostrzegającym.

W ciemności Grünberg wjechał do dołu, wózek się przewrócił, a kobieta wpadła do dołu, gdzie przyciśnięta wózkiem i siedzeniami udusiła się albo utopiła się w nagromadzonej po deszczach wodzie. Grünberg sam zdołał wyskoczyć i uratować się. Na krzyk jego przybiegli chłopcy, łowiący w Wiśle ryby, wyciągnęli konia z wózkiem, ale kobieta już nie żyła. Na zewnątrz odniosła ona głęboką ranę w głowę.

Wczoraj udała się na miejsce komisya sądowa, która poleciła przewieźć zwłoki do kostnicy celem dokonania sekcyi. Nazwiska zabitej dotąd nie stwierdzono.

Winę tego nieszczęścia ponosi wyłącznie gmina m. Podgórza, która zaniechała najprymitywniejszych środków ostrożności. To też śledztwo sądowe powinno być prowadzone przeciw niedbałym organom i pociągnąć je do ostrej odpowiedzialności.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota 22 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela 23 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek 24 b. m.: „Ożenić się nie mogę" komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry; „Warszawianka", baśń z r. 1831 napisał St. Wyspiański.

Wtorek 25 b. m.: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Środa 26 b. m.: „Bolesław Śmiały", dramat w 5 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek 27 b. m.: „Kordyan", poemat dram. J. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach.

Piątek 28 b. m.: Teatr zamknięty.

Sobota 29 b. m.: „Car Samozwaniec", 5 aktów z kroniki dramatycznej napisał A. Nowaczyński.

Niedziela 30 b. m.: „Król Stanisław August", 10 obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 napisał I. Grabowski.

Poniedziałek 31 b. m.: „Złota czaszka", 5 obrazów dramatu Jul. Słowackiego.

Nowiny lwowskie.

Awantura na dworcu głównym. W poniedziałek wieczorem wrócili o godz. 10 uczestnicy wycieczki Sokoła ruskiego z Żółkwi. Na dworcu oczekiwało ich kilkudziesięciu młodzieńców wszechpolskich, którzy przyjęli wycieczkowców krzykiem i śpiewami. Przyszło do starcia. Rusini odebrali wszechpolakom pałki i złożyli je na policyi.

Trzech niebezpiecznych włamywaczy wykonywujących swe rzemiosło w mundurkach studenckich aresztowano w poniedziałek. Są nimi Kuszmider, Paneńko i Humeńczuk, którzy w ciągu tego lata dokonali całego szeregu ciężkich kradzieży.

Zabicie żandarma. W Sokolnikach pod Lwowem w sobotę wieczorem przyszedł do karczmy plutonowy żandarmeryi Aleksander Słaby, który wracał ze służby na odpuście w Chodowicy. W karczmie powstała między pijącymi parobkami awantura, a gdy żandarm chciał głównego awanturnika Romana Piwkę, syna wójta, uspokoić, ten strzelił do żandarma z rewolweru, zadając mu śmiertelne rany. Słaby przewieziony do szpitala we Lwowie zmarł w poniedziałek, osierocajac żonę i 3 dzieci. Piwko zbiegł.

Z kraju.

Ruch wśród kolejarzy. Po wiecu krakowskim z 9 b. m., zwołanym celem zaprotestowania przeciw rzuconemu kolejarzom ochłapowi 8 milionów, odbywają się liczne zebrania po przestrzeni. Dnia 15 b. m. odbyło się w Dębicy liczne zebranie, któremu przewodniczył kancelista sekcyjny p. Schneider, sekretarzował kolejomistrz p. Böhm, a na temat, w jaki sposób zostanie owa proponowana „poprawa" płacy rozdzieloną, przemawiało kilku kolejarzy. Tow. Packan wskazał na poczynione kroki przez centralną organizacyę dla przeszkodzenia, aby nie skończyło się tylko na szumnych obietnicach rządu. Koniecznem jest, aby sami kolejarze byli siebie pewni, to jest należycie zorganizowani. Rezultatem tego zebrania był wybór tow. Packana delegatem na zapowiedzianą konferencyę w Wiedniu, która się odbędzie dnia 8 września b. r.

Jeszcze liczniejsze zebranie odbyło się po raz pierwszy na tej przestrzeni w Rozwadowie dnia 16 b. m. Reprezentowane były liczne kategorye kolejarzy, z których na przewodniczącego zgromadzenia wybrano maszynistę tow. Jarka.

Tow. Packan poruszył wszystkie sprawy tyczące się zamierzonej regulacyi płac, ilustrując wszystkie dotychczasowe krzywdy kolejarzy, dokonane przez wyższe władze kolejowe, jak i wrogie stanowisko posłów z Koła polskiego. Rezolucyę postawioną w duchu mówcy uchwalono jednogłośnie. Przemawiało jeszcze kilku kolejarzy, skarżąc się zgodnie na przeciążenie pracą na tej przestrzeni. Po zaprowadzeniu nowych pociągów od 1 maja b. r. nie powiększono ani o jednego człowie-

ka personalu, co ogromnie daje się we znaki tak strażnikom jak i bardzo szczupłej służbie po wszystkich stacyach na przestrzeni Dębica-Przeworsk.

Przemówił bardzo ciepło pan S. urzędnik ruchu, którego zebrani z wielką uwagą wysłuchali, poczem przewodniczący zgromadzenie zamknął.

Tragiczny wypadek w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą o tragicznej śmierci p. Leny Romanowej, wdowy po znakomitym artyście sceny krakowskiej, a później lwowskiej.

P. R. wybrała się była na Giewont w towarzystwie swej siostry oraz skrzypka p. Poselta i, jakby umyślnie, wybierała najbardziej niebezpieczne urwiska; wreszcie spadła i zabiła się. P. Poselt, w chwili gdy ją chciał ratować, spadł również, przyczem poniósł ciężkie obrażenia: rany na głowie i na całem ciele oraz złamanie szczęki.

Zmarła p. R. liczyła lat niespełna 30 i osierociła troje nieletnich dzieci. Cechowało ją ostatnimi czasy pewne przygnębienie: nachodziły ją wątpliwości co do własnego talentu scenicznego i wogóle rozgoryczenie stosunkami teatralnymi. Często wspominała o śmierci i podobno wiązała ją nawet z planowaną wycieczką na Giewont.

Z zaboru rosyjskiego.

Seminarzyści na uniwersytecie warszawskim. Agencya petersburska donosi: Ministeryum oświaty zatwierdziło przepisy co do przyjmowania seminarzystów prawosławnych na uniwersytet warszawski. Na mocy przepisów tych seminarzyści niezależnie od czasu ukończenia nauk wstęp mają na wszystkie wydziały uniwersytetu warszawskiego, przytem ci, którzy przeszli kurs 4 klas ogólno-kształcących zdawać mają egzaminy dodatkowe z matematyki, fizyki i jednego z języków nowożytnych w zakresie kursu gimnazyalnego. Ci, którzy skończyli wszystkie sześć klas w roku szkolnym 1908/9 wstęp mają w drodze wyjątkowej bez egzaminów dodatkowych w gimnazyach, jednakże uniwersytetowi przysługuje prawo poddawać nowowstępujących egzaminom wydziałowym.

Przeniesienie zakładów Scheiblerowskich na Wołyń. „Kraj“ petersburski dowiaduje się, że Towarzystwo akcyjne zakładów Scheiblerowskich w Łodzi prowadzi pertraktacye z właścicielem Rożyszcz, pow. łuckiego ks. Golicynem o nabycie tych dóbr, celem przeniesienia tam swych fabryk łódzkich. Miasteczko to położone nad Styrem, który w tem miejscu płynie szerokiem i wartkiem korytem. Zamieszkane jest ono przez wielu Niemców, którzy posiadają farbiarnie i apretury, wyrabiające tańszego gatunku sukna. W ostatnich czasach pojawiły się ręczne warsztaty tkackie, produkujące pośledniejsze tkaniny na potrzeby miejscowego włościaństwa. Suma ofiarowana za Rożyszcze, do których należy 8.957 dziesięcin ornej ziemi, sięga 2 miliony rubli. Przed laty 10 ks. Golicyn nabył te dobra za 400.000 rubli, z rąk polskiej rodziny Siemiątkowskich.

Fabrykantom łódzkim nie wystarcza, widać, systematyczne lokautowanie robotników i obniżanie im płac. Poszukują innych „ziem obiecanych“, gdzieby znaleźli tańsze siły robotnicze.

Niemcy w Łodzi. Onegdaj odbył się w Helenowie zjazd niemieckich stowarzyszeń sportowych, na który przybyły delegacye stowarzyszeń zagranicznych. Odbyły się pochody ze sztandarami, muzyką, śpiewem, popisami itp.

Z [illegible].

Z obozu czarnosecińców. Na ostatniem posiedzeniu rady głównej „Związku narodu rosyjskiego“ postanowiono nie wydawać zwykłym związkowcom broni, ponieważ stwierdzono, że „nieprawomyślni“ związkowcy sprzedawali broń lub... przepijali. Broń będzie wydawana tylko dziesiętnikom i zarządzającym herbaciarniami.

Ze świata.

Rozruchy chłopskie na Bukowinie. W dniu 13 b. m. przeszło 500 chłopów i kobiet, uzbrojonych w sierpy, kosy, koły i drągi, wtargnęło do lasu barona Styrcei w Krasno-Ilskiem, zaś starcy 70—80-letni wytyczyli nową granicę w lesie właściciela, zapowiadając całej ludności, że odgraniczona część lasu do gromady należy.

Zaraz po południu, wobec postawy chłopstwa, które odgrażało się właścicielowi, przybył na miejsce starosta ze Storożyńca dr Korn w asystencyi ośmiu żandarmów i wyższego sędziego, który w wielu władzach wystąpił przeciw zebranym w lesie włościanom, zajętym wytyczaniem linii granicznej, z wielkim trudem zdołał ich uspokoić i przed stawić im niewłaściwość postępowania. Jedynie techniczne zdolności dra Korna zawdzięczać należy, że nie przyszło do groźniejszych rozruchów.

Pogrzeb ofiar eksplozyi okrętowej. W Tulonie wśród ogromnego udziału ludności od był się pogrzeb ofiar eksplozyi na okręcie „Couronne“. Ponieważ duchowieństwo nie pozwolono odprowadzić trumny aż do dworca, duchowieństwo nie chciało dokonać pokropienia. Minister marynarki Thomson wygłosił mowę, w której zmarłym wyraził hołd Francyi. Trumny następnie złożono do wagonów, aby je odwieźć do miejsc rodzinnych ofiar.

„Kapitan z Koepenick“, szewc Wilhelm Voigt, nareszcie doczekał się ułaskawienia, którego mu dotąd Wilhelm II. obrażony w swych „najświętszych“ uczuciach wojskowych odmawiał. Powiadają, że wstawienie się wpływowych osób zagranicznych wpłynęło na decyzyę cesarza, który stale odrzucał prośby Voigta i jego siostry. Voigt, dla którego w drodze składek zebrano 30.000 marek, osiędzie teraz w Berlinie i będzie się utrzymywał z procentów, wynoszących 100 marek miesięcznie. Dochód ten zapewnia mu też bezpieczeństwo przed wydaleniem przez policyę, gdyż jako człowiek o stałym i pewnym dochodzie nie może być tykany.

Eksplozya lokomotywy. Jedna z dość rzadkich katastrof kolejowych przytrafiła się w ubiegłą sobotę między stacyami Louvres i Survilliers, w odległości 26 kilometrów od Paryża. Pociąg spacerowy, wiozący podróżnych do Boulogne-sur-Mer, przebył bez wypadku znaczną część drogi i minął Louvres, gdy naraz rozległ się straszny huk, wagony zadygotały i wyskoczyły z szyn, zatrzymując się na miejscu. Okazało się, że eksplodowała lokomotywa skutkiem braku wody; maszynista i palacz zostali poranieni strasznie podczas wybuchu; pierwszy umarł, drugi zaś walczy ze śmiercią. Pasażerowie wyszli bez szwanku. Prowadzący pociąg Blanchet, pomimo ran, odniesionych podczas katastrofy zdążył przedostać się do ostatniego wagonu i wystawić sygnały ostrzegawcze, które zatrzymały nadchodzący z tyłu pociąg osobowy; w przeciwnym razie zderzenie byłoby nieuniknione.

Jak się bawią kupcy rosyjscy? Gazeta „Orłowskaja Żizń“ opisuje, jak się bawią kupcy w Orle:

W restauracyi zeszło się wesołe grono kupców miejscowych.

— Czytałeś — mówi jeden z gości — jak wieszano bandytów? To musi być okropne?

— Niema w tem nic okropnego!... Jabym sam...

— Oo! Jakbyś spróbował... tobyś dopiero zagwizdał.

— A możeby spróbować! — zaproponował jeden z uczestników biesiady.

Kompania się ożywiła. Zaczęto się zakładać.

— O dwie butelki szampańskiego!

— Doskonale.

„Dictum-factum“. Kupcy pojechali do sąsiedniej wioski i tam urządzili w stodole szubienicę. Jeden miał odegrać rolę „skazanego“, drugi — „kata“, reszta — „publiczności“, „władz“ i t. d.

„Skazaniec“, stanąwszy przed szubienicą, zbladł i przeżegnał się.

— Et, źle się bawimy — odezwał się nieśmiało.

Zaczęto protestować.

— Tchórz! tchórz!

„Kat“ narzucił na skazanego stryczek, usunął z pod nóg stołek. Rozległ się nieludzki krzyk... Jeszcze chwila i kupiec w konwulsyach zaczął kołysać się w powietrzu. Pijani towarzysze nie mogli na to patrzeć i rozbiegli się przerażeni.

Na szczęście jęki skazańca usłyszała jego siostra, przechodząca około stodoły, przecięła sznur i ocaliła życie powieszonemu — dla zabawy.

Najtańsze i nadroższe rozwody. W Anglii zanosi się na reformę prawa o rozwodach, gdyż obecna ustawa, w myśl której rozprawa sądowa jest publiczną, okazała się szkodliwą. Dalszą niedogodnością ustawy jest to, że proces rozwodowy jest bardzo drogie. Zdarzają się wypadki, że biedny człowiek, chąc rozwieść się, musi zapłacić do 1000 funtów (24.000 K) kosztów sądowych. Wyjątek od płacenia kosztów otrzymują tylko ci, którzy złożą przysięgę, że majątek ich nie przenosi sumy 20 funtów (około 500 K), gdyż w tym wypadku skarb publiczny bierze na siebie koszta procesu.

W przeciwieństwie do Anglii, są koszta procesu rozwodowego w Holandyi bardzo niskie, gdyż już za 120 K można otrzymać rozwód. W innych krajach „ceny“ są różne: we Francyi do 500 franków, w Szwajcaryi 150 K, w koloniach angielskich 300 K, w Stanach Zjednoczonych 400 K, a w Niemczech 80 do 100 marek.

Szczegóły zaginięcia ekspedycyi polarnej.

W sobotę wieczór wyjechał z Kopenhagi do Bergen w Norwegii okręt, który ma przyholować do Kopenhagi okręt duńskiej ekspedycyi polarnej, która tu powróciła. Komitet ekspedycyi otrzymał od kapitana Trolla telegraficzne sprawozdanie, które donosi:

Kierownicy ekspedycyi Mylius Erichsen wraz z Hagenem i Brenlundem odłączyli się 27 maja 1907 r. w kanale Faerg od oddziału sanliowego Kocha. Sporządzanie map zajęło im czas do końca czerwca 1907, a roztopy śnieżne uniemożliwiły im powrót. Przepędzili oni lato w oddaleniu 125 mil duńskich od okrętu bez zapasów żywności i nafty, zdani jedynie na zdobycz myśliwską. W dniu 19 października, w którym rozpoczęli odwrót wraz z 4 psami, byli zupełnie wyczerpani. Odbywali oni według wszelkiego prawdopodobieństwa drogę przez lody lądowe. Maszerowali zwątpieni, o głodzie i bez butów. Zapadające ciemności i mrozy złamały ich siły.

Po odbyciu blisko 40 mil duńskich po lodzie lądowym prawdopodobnie chcieli wyszukać miejscowość, gdzieby mogli zostawić wyniki swojej wielkiej pracy. Wybrali ku temu skład urządzony na wysokości 79 stóp na północnej szerokości. Mylius Erichsen i Hagen umarli przed osiągnięciem tego celu. Brenlund dotarł do składu, napisał testament i wpisał do notatki ostatnie sprawozdania, poczem zrezygnowany ułożył się na ziemi i zmarł wskutek zmarznięcia.

Z notatek Brenlunda wynika, że Hagen umarł 15 listopada 1907 r., a Erichsen w 10 dni później. Zwłoki Brenlunda pochowano, zwłok Hagena i Erichsena nie odnaleziono, gdyż lody pokryła świeża wysoka warstwa śniegu.

Według telegramu, który komitet ekspedycyi otrzymał od kapitana Trolla, ekspedycya 11 sierpnia 1906 r. dotarła do lądu na wyspie Koldeweg pod 76^0 20' północnej szerokości i popłynęła na północ, aż natknęła się na nieprzebyte złomy lodu. Okrętem dotarto do 77^0 30' półn. szer. urządzono stacyę koło przylądka Bismarka. Po kilku małych wycieczkach urządzono 28 marca 1907 r. wielką wycieczkę sankami do północnego krańca Grenlandyi. Składała się ona z 10 sanek, ciągnionych przez psy w 4 oddziałach pod wodzą Myliusa Erichsena. Jeden oddział dotarł do 80^0 13' i sporządził zdjęcia kartograficzne grupy wysp położonych między 78^0 a 79^0. Drugi oddział dotarł do 80^0 40' i porobił również zdjęcia kartograficzne. Trzeci oddział pod wodzą Kocha dotarł do przylądka Bried gemana, t. j. do 83^0 50' szerokości i znalazł tam sprawozdanie pozostawione przez Peary'ego, podróżnika amerykańskiego. Oddział ten porobił zdjęcia kartograficzne w północnej części kraju Peary'ego. Tutaj zatknięto flagę duńską i objęto w posiadanie kraj, któremu nadano nazwę kraju króla Fryderyka VIII.

Mylius Erichsen udał się przez kanał Peary'ego na zachód, a Koch na północ. Później spotkali się u ujścia pewnego wielkiego fjordu, który Erichsen nazwał fjordem duńskim. Koch powrócił następnie na okręt, zaś Erichsen zamierzał jeszcze kilka dni podróżować po kanale Peary'ego; nie mógł jednak potem powrócić, a z powodu roztopów letnich nie można mu było także przyjść z pomocą.

Dnia 29 września 1907 r. wysłano za nim ekspedycyę ratunkową złożoną z trzech oddziałów sanek. Jeden z tych oddziałów powrócił 2 listopada, natrafiwszy pod 80^0 13' na otwartą wodę, której przebyć nie mógł. W listopadzie przewieziono składy na północ, aby Erichsonowi zapewnić powrót. Dnia 10 marca b. r. wyruszyła nowa ekspedycya ratunkowa pod przewodnictwem Kocha, która wyczerpała ostatnie siły ekspedycyi, gdyż z najlepszych 28 psów 20 zginęło i najlepsze materyały zużyto. Ta ekspedycya znalazła zwłoki Brenlunda.

Ekspedycya spełniła zadanie, jakie sobie postawiła. Pozostali przy życiu członkowie ekspedycyi są zdrowi.

TELEGRAMY

z dnia 18 sierpnia.

Grady.

Deva (Węgry). Wczoraj srożyła się tu silna burza. W jednej z gmin spadł grad wielkości pięści i zabił dwóch pasterzy z 6 wołami. Rzeka wystąpiła z brzegów.

Temeszwar. Tu i w kilkunastu okolicznych gminach spadł wczoraj silny grad, który wyrządził wielką szkodę, po części także i w bydle.

Wycieczka statku powietrznego.

Berlin. Jak donoszą poranne dzienniki, nowy wojskowy balon do kierowania wyjechał wczoraj około godziny 10 wieczór w pierwszą podróż nocną.

Pożar na okręcie.

Lizbona. Na pokładzie holenderskiego parowca „Amtsland“ nazajutrz po wyjeździe do Rio de Janeiro wybuchł pożar na pokładzie. Wśród paniki 6 osób wskoczyło do wody i utonęło.

Flota amerykańska w Europie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Waszyngtonu, że kilka okrętów amerykańskiej floty Oceanu Spokojnego w drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych ma zawinąć do Genui i Neapolu, a może i Liworno i Palermo.

„Zamach“ na koszary.

Paryż. „Petit Republique“ donosi, że w Wersalu pod Paryżem przed kilku dniami dokonano „zamachu“ anarchistycznego przed koszarami 11 pułku artyleryi. Eksplodowała tam maszyna piekielna, której wybuch nie wyrządził jednakże żadnej szkody. Zdaje się, że chodziło tylko o żart.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria (Włochy). Odczuto tutaj dwa lekkie wstrząśnienia ziemi.

Z TURCYI.

Śmierć ministra wojny.

Konstantynopol. Ponieważ obiegała pogłoska, że ministra wojny Redszeba baszę otruto, dokonano sekcyi zwłok w obecności obcych lekarzy.

Cała prasa turecka uważa śmierć Redszeba baszy jako narodową stratę.

Jak dzienniki donoszą, generał dywizyjny Osman Misamy basza został mianowany prowizorycznie szefem ministerstwa wojny.

Zmiany w pałacu.

Konstantynopol. „Ikadam“ donosi, że syn sułtana Burkhan-Eddin objął przewodnictwo nowego klubu dla reorganizacyi marynarki.

Z pałacu usunięto 46 adjutantów sułtana.

Turkhan basza mianowany został ambasadorem w Petersburgu.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że b. wielki mistrz artyleryi Zekki basza został wypuszczony na wolność.

Wielki wezyr, wbrew dawnemu zwyczajowi, konferuje obecnie często z sułtanem.

Dymisya ministra spraw zagranicznych.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych Tewfik basza, który już trzy razy podał się do dymisyi, której nie przyjęto, jest jednakże z powodu różnych ataków zdecydowany, ponownie wnieść o dymisyę.

Strajk zecerów.

Konstantynopol. Z powodu strejku zecerów wczoraj francuskie dzienniki nie pojawiły się.

Bandy bułgarskie w Macedonii.

Ateny. Ponownie nadchodzą wiadomości o wykroczeniach band bułgarskich w Macedonii. W poszczególnych miejscowościach napadnięto greckich księży, znieważono ich i pozamykano kościoły.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 18 sierpnia. Pszenica na październik 11·20 do 11·21. Żyto na październik 9·26 do 9·27. Owies na październik 8·16 do 8·17. Kukurudza na lipiec —·— do —·—. Kukurudza na sierpień 7·12 do 7·13. Kukurudza na maj —·— do —·—. Rzepak na sierpień 6 30 do 16 40

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, wzrastająca temperatura, powolna poprawa.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Winogrona deserowe i kuracyjne, brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Inteligentnego chłopca z kilkoma klasami szkoły realnej lub gimn. poszukuje jako **ucznia do praktyki** do działu reprodukcyjnej fotografii. **Zakład reprod. „Zorza“ Kraków, Krzyża 7.** 828

Domek z kilku pokoi złożony, położony w Czarnej lub Nowej Wsi, wynajmę od 1 października. Łaskawe zgłoszenia z podaniem adresu, ceny i ilości pokoi pod **Z. K.,** poste restante Kraków.

Zajęcia biurowego poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Młoda panna z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Do fabryki wagonów potrzebni są zaraz kotlarze i spajacze. Zgłoszenia przyjmuje „Okręgowy Urząd pośrednictwa Pracy“ w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 827

Pierwszorzędne Towarzystwo 820 5

ubezpieczeń ludowych

poszukuje

inkasenta

dla Krakowa i okolicy. Wymagana kaucya i polecenia. Oferty pod „Inkasent“ do działu inseratowego „Naprzodu.“

Najprzedniejszą 819 6

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badadną po cenie:

Nr 1 opakowanie czerw.-złote
K 1·40 za 125 gr.
„ 0·75 „ 62½ „

Nr 2 opakowanie fiolk.-złote
K 1·20 za 125 gr.
„ 0·65 „ 62½ „

Przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

Dla p. p. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust.

NAJNOWSZE!



Bielizna męska, krawaty, rękawiczki i t. p.

Ceny najniższe.

Poselska 15 KARMELKI

NADZIEWANE

w 30 gatunkach ½ klg. 1 K. poleca

Fabr. wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem

R. Pieczarki w Krakowie przy ulicy Poselskiej L. 15, obok kościoła św. Józefa.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

:: Bardzo korzystne szanse wygranej. ::

Główne wygrane

fr. 75000. K 60000. 20000. etc.

nastręczają 1. 5 i 13 września.

1 Los węgierski Czerwonego Krzyża
1 „ „ Bazyliki
1 kwit premiowy od losu kredytowego ziemskiego II em.
1 Los serbski Tytoniowy.

Powyższe 4 losy są do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około koron 152·—) lub

w 34 ratach miesięcznych po koron 5·50.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 519 6
(we własnym domu)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Najzabawniejsze i najciekawsze książki są bezprzecznie senzacyjne powieści kryminalne wydawane nakładem Księgarni

H. ALTENBERGA we LWOWIE.

Dotychczas wyszły następujące tomy:

Garston Leroux, Tajemnice żółtego pokoju. — Cena 3 Korony.
Maurycy Leblanc, Arsen Lupin Gentleman włamywacz. — Cena K 2·50.
Maurycy Leblanc, Arsen Lupin w walce z Sherlokiem Holmesem. Cena K 2·50.
Conan Doyle, Tańczące figurki i inne przygody Sherloka Holmesa. Cena 3 K.

Przesyłka pocztowa —·30 halerzy.

Interesujące! Dowcipne!



FALCK & CO., HAMBURG 1.

Niezbędnem dla każdego jest Dra Wittlina

DESODEROL „ZETA“

rozpuszczony.

Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny.

Lysol, naftalina, karbol i proszek na owady są odtąd zbyteczne.

Desoderol „Zeta“ czyści powietrze w pokojach dla chorych i dzieci.
Desoderol „Zeta“ chroni przed chorobami zaraźliwemi.
Desoderol „Zeta“ zabija wszystkie bakterye, bakcyle, miazmy.
Desoderol „Zeta“ zabija robactwo i owady jak szwaby, karakony, pluskwy, mrówki i muchy.
Desoderol „Zeta“ robi bezwonnymi klozety i inne śmierdzące lokale i przedmioty.
Desoderol „Zeta“ chroni zwierzęta domowe przed owadami i zarazkami.

Dra Wittlina Desoderol „Zeta“ jest jedynym środkiem desynfekcyjnym, świetnie przez wybitnych hygienistów ocenionym, a znajduje zastosowanie w szpitalach, u władz morskich, w koszarach, hotelach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych.

Nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie. 767

Skład główny Apteka pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska L. 15.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **ZAKONNICY.**

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane debrze umieszczone

w stosownem piśmie

odnosi korzyść

Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od

Annoncen-Expedition ::: HEINRICH SCHALEK

Wien, I., Wollzeile 11.

Najnowszy katalog inseratowy gratis.

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi **Magistra farm. J. Hanaka** w Krakowie, Szewska 5.

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor.

Najnowszy wyrób krajowy NUSSDORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do **prania, do nacierania i czyszczenia rąk** tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niearównany.

FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20.

Główne zatępstwo:

Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

UPRASZAMY

Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

POWOŁYWAĆ SIĘ

na „Naprzód“ jako

NA ŹRÓDŁO

skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.

!!!!!!!!!!!!!!

Antracytu dla gazomotorów dostarcza szybko **N. Katzner w Podwołoczyskach.** 886

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i droguerjach.

Uwaga!

Podwieczorek & pragnienie.

Osłabionym i zmęczonym
staje się każdy robotnik,
który w gorącym dniu gasi pragnienie piwem i winem.
Chętnym do pracy i silnym
pozostanie jednak każdy, kto
użyje szklankę ochłodzonej kawy „Enrilo“
jako :środka gaszącego pragnienie:

Odwar z „Enril'a“ sporządza się bardzo łatwo. W 1 litrze wody zagotowuje się przez 5 m 2 łyżeczki do kawy, mniej więcej 10 gramów :Fran „Enril'a“ (środka zastępującego kawę), mięszając pierwszem wrzeniu, następnie odstawia się odwar 3 minuty dla wyklarowania, dodaje się nieco cuki ostudza się całość w naczyniu wypełnionem lodem.

1 litr tej smacznej kawy „Enrilo“ wraz z cukre kosztuje tylko

3—4 hl.

Robotnikowi pozwala przeto :Enrilo:, jako środ gaszący pragnienie w przeciwstawieniu do p i wina, na znaczne zaoszczędzenie w tygodniu

Z mlekiem

na ciepło spożyta kawa „Enrilo“ (:około 6 gr. na ¼ wody:) nadaje się doskonale na śniadanie i kolacyę.

Kawa „Enrilo“ wyrabia się jedynie w fabryk Henr. Francka Synów, i jest do nabycia w kaz handlu korzennym.

a. X 1908 dn. 7 I.

BRACIA SPERBER

Kraków

Rynek L. 30 (Róg ul. Szewskiej)

Fabryczny Skład

Płócien i Bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz **Bielizny** stołowej białej i kolorowej **Chustki** białe i kolorowe w najlepszych gatunkach **Główny skład** normalnej bielizny trykotowe **prof. dra Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny **Pończoch** damskich, dziecinnych i skarpetek męskich. 691 1

Na sezon letni

Wielki wybór **Bluzek** batystowych, zefirowych i jedwabnych, Spodnic, Halek, Szlafroków oraz Peleryn **Płaszcze gumowe i palta angielskie Wyprawy ślubne** oraz wyprawy dla młodzieży szkolnej.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawien a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze mych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych s rannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przysp szającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowy który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębien i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kw sów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądko** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! **Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.**

Skład główny: **Apteka B. FRAGNERA,**

c. i k. dostawcy dworu pod **„Czarnym Orłem“**

Praga, Kleinseite 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. **Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1** Pocztą po otrzymaniu 1·50 k wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wie kie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj ausro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).